(Nro. 129.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro 65. 5. Czerwca 1821.

Uwagi nad upadkiem kredytu w Królestwie Polskiem i nad środkami zapobiegaiącemi niedostatkowi w niem pieniędzy.

(*Dokończenie.*)

Wymieniwszy wzwyż wspomnione okoliczności za przyczyny upadku kredytu i niedostatku pieniędzy w kraiu naszym, pozostaie mi przystąpić do wskazania środków zaradczych, iakie mniemam bydź stosownemi do stanu rzeczy, to iest, zapobiegaiącemi zmnieyszeniu się massy cyrkuluiących w kraiu pieniędzy, a te są następuiące:

1. Zwrócenie dawnych stosunków handlu naszego z Angliią w Gdańsku przez negocyiacyią Gabinetu Petersburgskiego.

2. Zaprowadzenie kontroli jeneralney handlowey.

3. Zaprowadzenie ustawy ekonomiczney zabraniaiącey wprowadzania tych fabrykatów z zagranicy, które iuż nasze fabryki i rękodzielnie wydaią.

4. Zrobienie pożyczki przez Króla nam panuiącego w Anglii lub Hollandyi, gdzie na trzy i pół procentu można zaciągnąć, i temi pieniądzmi umorzyć należytości wylikwidowane obywatełom.

5. Usunąć żydów od handlu wprowadzaiącego.

6. Dozwolić im handlu exportacyynego, i premiia dla naywięcey wyprowadzaiących naznaczyć.

7. Pozwolić żydom kupna dóbr ziemskich. — Co się tycze zwrócenia w Gdańsku handlu naszego do dawnych stosunków z Angliią, to łatwo nastąpićby mogło przez negocyacyią gabinetu Dworu naszego w Londynie. Zwrócićby należało uwagę N. Pana, iż kray nasz, iako rolniczy, maiąc tylko iedyny dochód z przedanych produktów za granicą, nie maiąc do tego własnego srebra, ani złota w kursie, upaśdźby musiał w swym bycie ekonomicznym, gdyby nie miał sobie ułatwioney exportacyi produktów kraiowych, — Wszakże, gdy Angliia stanowi bil, aby nie wpuszczać do kraiu zagranicznego zboża, dopóki zboże kraiowe nie będzie wyżey nad ustanowioną cenę, podobnież Rząd Królestwa Polskiego mógłby w naygorszym razie takową ustawę wydać u siebie, i zakazać wprowadzania towarow i produktów angielskich tak długo, dopóki np. pszenica polska nie będzie w Gdańsku po złotych polskich 24, i t. p. — Wprawdzie, Angliia może mieć o cóś taniey produkta z Ameryki, które dawniey z Polski sprowadzała, iako to, zboże, materyały do budowy okrętów i t. d., ale iest dowiedzione, że nasze materyały i zboże są lepszego gatunku. W każdym razie Angliia nicby nie straciła na powróceniu dawnych stosunków handlowych z Polską, a dla naszego kraiu wielkiem ten zwrot byłby dobrodzieystwem.

Co do kontroli handlowey, którą podaię iako drugi środek do zapobieżenia zbytecznemu wychodzeniu pieniędzy z kraiu, kontrola jeneralna handlu powinna mieć zawsze przed oczyma rapport o ilości wychodzących i wchodzących produktów i towarów. Kiedykolwiek ona znayduie, iż waga handlu wprowadzaiącego iest na szkodę, to iest, przenosi handel wyprowadzaiący; a bilansuiąc numeralnie massę wchodzących z wychodzącymi pienędzmi gdy okazuie się, że ilość tych ostatnich większa iest nad ilość przychodzących, wtedy natychmiast ustawa, czyli bil, powinien bydź wydany, zakazuiący o tyle wprowadzanie cudzoziemskich towarów, o ile wartość onych przenosi niedobór za wychodzące produkta naszego kraiu, a zakaz ten padać naprzód powinien na fabrykata, iakie iuż mamy po części w naszym kraiu, i na towary mniey potrzebne, iako to, bronzy, kryształy, meble, wina francuzkie, dyftyki tureckie, kolifisze złote paryzkie i t. p. Jak gdybym iuż słyszał, iż to niepodobna, boby wielu kupców u nas upadło. Powtarzam, co wyżey powiedziałem, iż chory musi sobie odmowić przysmaków, których iego żołądek strawić nie może, lub kiedy zubo-

)(

żony człowiek nie ma ich czem zapłacić restauratorowi. Przykra iest choroba, przykre i lekarstwo; lecz rozsądek dyktuie leczyć się, gdy choroba iest groźna. Nakoniec, zapytuię się tych liberalistów, którzy dla miłości kilkudziesiąt kramarzy, że tak powiem, nie chcą tego porządku ekonomicznego, czyli się zgadza z rozsądkiem więcey wydawać nad własny dochód? Kupcy importacyynym handlem trudniący się są to prawdziwe względem kraiu mrówki, które podtoczą i zniszczą naypotrzebnieysze drzewo, byle tylko swóy zysk, swą żywność znalazły.

Ustawa oszczędności, którą proponuię, możeby szkodziła na czas kilkunastu kupcom zbytkowych towarów, może kilkaset urzędników i mieszkańców stolicy utyskiwałoby na niedostatek porcelany Sewrskiey, krzyształów Angielskich, bronzów Paryzkich; ale czyliż w statystycznem zarządzaniu kraiu należy mieć wzgląd na kilkaset osób, które żyiąc z grosza publicznego i na koszt kilku milionów rolników, lekkomyślnie potrzeby swoie pomnażaią, a dla dogodzenia im zwątliwszy swóy charakter moralny niszczą swóy maiątek z uszczerbkiem dobra publicznego. — Zapatrzmy się, iak żyią oszczędnie w Prusiech, Szwecyi, Danii, Hollandyi; iakże się nie wstydzić w oczach Europy, kiedy my Polacy, nayubożsi w ten moment w Europie, iakby urągaiąc się z ubóstwa kraiu zabieramy ieszcze cudzoziemcom ozdobne z ich magazynów sprzęty! Czyliż nie ściągamy tem naszem marnotrawstwem pośmiewiska i wzgardy Europy? tak nieroztropnie prowadząc się, wymagamy ieszcze kredytu i dobrego bytu w kraiu!

A teraz co do pożyczki, ta za granicą przez rząd zaciągniona na zaspokoienie długu rządowego, prywatnym w kraiu, mogłaby dobry skutek sprawić. I tak np. 25 milionów pożyczone za granicą na trzy procentu, i rozdane tym, którzy wylikwidowali swe pretensyie do Rządu, ożywiłyby cyrkulacyią, i dźwignęłyby podupadłe rolnictwo przez trudność sprzedaży podatków, i powszechny niedostatek pieniędzy. Mniemam, iż każdy maiący sobie przyznane pretensyie, chętnieby odstąpił na korzyść Rządu pięcioletni procent, a iuż tem samem iednę czwartą część kapitału Rząd zyskałby, która to iedna czwarta częśó zyskaną będąc, dobrze manipulowana, reprodukuiąc przez lat 25, wystarczyłaby do umorzenia zaciągnionego długu za granicą.

Piąty środek do pomnożenia gotowizny w kraiu, to iest, usunięcie żydów od handlu importacyynego, a dozwolenie im handlu exportacyynego, wskazuie iasno, że im mniey byłoby wprowadzaiących towary zagraniczne, a więcey byłoby wyprowadzaiących, o tyle massa pieniędzy oszczędzonych w importacyi, a pomnożona w exportacyi, zbogaciłaby kray. Żydzi zaś odsunięci od handlu importacyynego, musieliby się z potrzeby chwycić tem usilniey handlu exportacyynego, coby pod wielu widokami było dobrodzieystwem dla właścicieli ziemi; nigdy bowiem nie iest z korzyścią dla rolnika, gdy oraz ubiega się za handlem, oddalaiąc się od gospodarstwa; równie iak rzadko dobrze kończy handluiący, gdy dzieli swe prace między rolnictwo i handel. Możnaby nawet dozwolić, aby ci, którzy wyprowadzaią kraiowe produkta wodą lub lądem, wracaiąc z zagranicy wprowadzali obce dozwolone towary, lecz w oznaczoney wartości, np., ieżeli wyprowadził len, skóry, potaż i t. p. za 100 złotych, temuż na mocy ocenienia i zatwierdzenia paletu pograniczney komory, wolno będzie wprowadzić za 50 złotych obcego towaru; druga połowa pieniędzy za uprzedany towar ma wracać i bydź kontrolowana przy wchodzie, aby była następnie użytą na przyszłe zakupienie produktu maiącego się znowu exportować.

Nakoniec, co do pozwolenia żydom kupowania dóbr ziemskich, nie wątpię, iż wiele osób otrząsną się na tę propozycyią. Lecz zapytuię się, czyli w oczach stasystyki nie wszystko iedno, kto tę lub inną wieś posiada, byle korzystnie dla kraiu ekonomikę prowadził i podatki wypłacał. — Wszakże nie idzie za tem, aby żyd miał prawo wydrzeć szlachcicowi wioskę, gdy ma wolność oney kupienia. — Jeżeli obywatel ma sposobność oswobodzenia z długu swoię własność, to ią będzie posiadał, lecz ieżeli winien siostrom posagi, ieżeli winien współsukcessorom schedy, ieżeli zapożyczył na tę wieś summę pupilarną i t. d. i w tym stanie się znayduie, iż nie płaci nawet od kilku lat swym kredytorom pocentów, lub na opłacenie 5 procentu zapożycza się na osmy i 10ty procent, nie iestże korzystniey, gdy tę wieś bądź żydowi, bądź Chrześciianowi sprzeda, byle otrzymał iey wartość, i zadosyć uczynił, iak przystoi na rzetelnego człowieka, swym kredytorom i sobie ziednał spokoyność, zamiast wystawiać się na napady Komorników, zakrywać się przez moratorium, ukrywać swe dochody przed kredytorami przez wydzierżawienie niby onych żonie, i tym podobne oszustwa, lub niszczyć się na procenta, a w końcu iednak mieć sobie iednak zagrabioną wioskę? Cóż stąd obywatelowi za korzyść, iż herb antenata złocony błyszczy się

na bramie pałacu, i cyfry naddziadów iego na wazach i srebrze stołowem, które czynny komornik zabiera po skończonym obiedzie ze stołu? Na cóż czekać tey ostateczności dla uroioney dumy, która tylko chorobą iest w oczach rozsądku i prawa? Zabraniać w tym stanie, w którym się znayduią właściciele ziemi, kupowania żydom dóbr ziemskich, iestto nie chcieć pomocnika do dźwigania ciężaru, iestto nie chcieć lekarza w chorobie dla tego, że innego od nas wyznania. Kiedy konstytucyia dała żydom prawo obywatelstwa, dla czegóż nie dozwolić im posiadania ziemi, która teraz iuż tylko stała się ciężarem? Czyliż korzystniey dla właścicieli ziemi, że żydzi posiadaiąc kapitały, a będąc odsunięci od posiadania ziemi, używaią swych pieniędzy na pożycza nie z lichwą właścicielom ziemi, a tem samem nie dzieląc trudów gospodarskich, nie opłacaiąc podatków ziemskich, korzystaią iednak 20, lub 30 procent od pożyczonych obywatelom pieniędzy, przez to zaś staią się przyczyną ich zniszczenia! — Z resztą, ieżeli każdemu z właścicieli naybardziey idzie o pomnożenie wartości ziemi, którą posiada, niechże zważy znane axyioma, że im konkurrencyia do kupna liczniey sza, tem wyższą cenę nadaie przedmiotowi na sprzedaż wystawionemu.

Kończąc tę krótką i ogólną rozprawę, którey rozwinienia się szczegółowego dać teraz nie widzę ieszcze potrzeby, wspomnieć muszę od banku, o którym słyszę, i tyle proiektów czytam. Żaden dotąd nie trafia do obecnego położenia naszego. Znam wprawdzie kilka rodzaiów banków, iakie są w Anglii, w Prusiech i Austryi; znam zbliska organizacyią każdego w szczególności; lecz wyznać muszę, iż żaden z nich pomyślnie użytym bydź u nas nie może, a to z przyczyny położenia naszego ekonomicznego i jeograficznego. W istocie, możemy się obeyść bez banku publicznego, a kray nasz równie, iak każdy prywatny, będzie w dostatku, zbogaci się nawet, byle mniey wydawał, niż ma dochodu.

J. K.

Nieco z głębi Afrykyki.*)

W roku 1818 dnia 14. Lutego przybył Pan Mollien do Kraiu Bourb Jolof. Przebywszy gęsty las po naywiększey części z drzewa gumowego, szybko nogich kóz pełny uyrzał na rozległey strusiemi póry pokrytey równinie Quamkrore. Stolica tu Państwa i i rezydencya Króla nic nie iest więcey iak tylko wieś naywiększa w całem Królestwie. W skutek rozkazów Monarchy wyznaczono P. Mollien mieszkanie i zaraz potem przed Monarchą stawiono. Przez chatkę słomianą, drzwi tylko drewniane roboty ciesielskiey maiącą i takieyże roboty bramę wprowadzono go na dziedziniec, gdzie Bourb Jolf pod drzewem na owczey skórze siedział. Samowładzca zabawiał się iuż to obracaniem małych iakichś owoców w palcach, iuż paleniem tytioniu. Niewolnik przysypywał z szczególnem uszanowaniem, piaskiem ślinę iego. Mollien usiadłszy z nakrytą głową i strzelbą w ręku blisko tronu, został otoczony dużem kołem ciekawie przypatruiących się nowemu przychodniowi widzów. Bourb Jolof iest to starzec sędziwy wzrostu niskiego, w którego rysach twarzy rzetelny i mężny charekter się maluie. Głowę iego zupełnie siwą nic zgoła nie pokrywało, i tym tylko prawie różnił się od innych murzynów, że pozdrawiaiąc go klękali. Biała iego tunika niby znak królewskiey dostoyności spadała w połach nie zeszytych. Między innemi, pytał go Król Jegomość, czy nie ma z sobą gorzałki? iaki zamiar iego podróży? i czyli w iego kraiu złota nie ma, że do krainy Quallis dąży? potem przyrzekł mu dodać przewodnika; minut kilka całego ieszcze obeyrzawszy, do mieszkania odprowadzić zalecił. Wieczorem zabito na cześć goscia wołu, i dano ucztę, którey rozliczne zabawy towarzyszyły.

Między Jolofami mieszka rozproszony lud swoiem życia sposobem do Cyganów podobny; pod imieniem Laauby znany, bez stałych mieszkań, ciągnie z mieysca na mieysce. Przemysł tego ludu ogranicza się wyrabianiem różnych naczyń, drewnianych tarczanów i czapek. Wszędzie, gdzie się tylko zarobku spodziewaią, przenoszą się z swoiem kunsztem. Zwykle mieszkaią w gęstych lasach, gdzie mnóstwo drzewa ścinaią, z których gałęzi sobie dachy, a z pni różne na przedaż sprzęty urabiaią. Wolność tę opłacaią królikowi, w którego granicach osiadaią. Lubo ich odzież licha iest i uędzna, iednak nie maią bydź ubogiemi. Ogolnie są szpetni i nieochędożni. Żony ich mimo niechlnyney powierzchowności, zdobią się suto koralami i ambrowemi paciorkami, dary pospolite Jolofów, im w tem przekonaniu czynione; że iak tylko zdołaią uiąć dla siebie iaką z płci żeńskiey

*) Ułomki z wydanego świeżo dzieła: *Voyage dans l'interieur de l'Afrique, aux Sources du Senegal et de la Cambie, fait en 1818 par ordre du Gouvernement français, par G. Mollien. 2. Vol. avec cartes et vues.*

Laaubów, szczęście im sprzyiać będzie; dla tego Negrowie ubiegaią się nayusilniey za córkami Laaubów bez względu na urodę. Laaubowie nie posiadaią gróntów, maiątek ich składa się, że złota, sprzętów i osłów iedynego zwierza, które im w ich przechodach służy. Podczas swoiego w lasach mieszkania opalaią się gnoiem trzody. Około takich ogniów, czas zabawie poświęcony przepędzaią mężczyzni i kobiety tytion paląc. Nie widać u nich ani pięknego wzrostu, ani szlachetnych rysów twarzy Jolofom właściwych, dla tego zdaie się bydź prawdopobobną, że różney od reszty Negrów są rasy. Wolni są od woyskowey służby. Każda rodzina ma swoiego, a wszyscy razem uznawaią iednego naywyższego całego narodu naczelnika. Ten wybiera podatki, i on sam iest odpowiedzialnym posłannikóm Króla do wymagania danin upoważnionym. Tym sposobem lud ten nie iest wystawiony na żadne nadużycia. Laaubowie są bałwochwalcami, ięzyk maią z Poulami wspólny i wróżą iak Cyganie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

B u r z a.

Patrz Halino, iakie chmury,
Ciągną od zachodniey gury,
Gwałtowny wiatr powstaie,
I do wsi ie niesie,
Jusz się poruszyły gaie,
Słyszysz iak szumi w lesie.
Pogodne niebo się chmurzy,
W krótce wsród grzmotów i burzy,
Straszna nastanie uliwa,
A my kochana Halino,
Nie usiędniemy pod naszą brzeziną;
Nie trwoż się, ona przerywa,
Czas ustawic ney podlega zmianie,
Ta straszna burza, ta przykra słota,
Chłodnym wieczorem ustanie,
Ach, rzekłem w tencząś, nadobney Halinie,
Czy i ta bnrza co sercem mym miota,
Dopiero życia wieczorem przemienie.

Teatr we Lwowie.

Wystawiano 25. Maia często iuż na tuteyszym teatrze widywaną operę w 3 aktach: S y r e n a z D n i e s t r u. Znaną iest powszechnie osnowa. Słusznie przyznać potrzeba, że się w tey sztucę dosyć komiki znayduie, lecz z resztą układ dziecinny napełniony kądzielnemi baieczkami, i wieloma fraszkami stawia ią w rzędzie tych utworów teatralnych, które tylko dla ubawienia górnych widzów są wynalezione. Wprawdzie znayduią podobne farsy zazwyczay szczęście na teatrze a ubawiona publiczność przekłada ie w pierwszym zapale nad niektóre klassyczne sztuki, iednakże nietrzeba się łudzać temi błyskotkami, któreby gust zupełnie zepsuć mogły. Szczęściem, że zarządzaią teatrami mężowie, ktorzy umięiąc ocenić wartość podobnych sztuk, rzadko kiedy z niemi występuią. P. K a m i n s k a przedstawiaiąc tego wieczora kilka ról, umiała każdey udać powab, i we wszystkich powszechnie się podobała. Niezmordowana gorliwość tey artystki zasługuie na wdzięczność publiczności.

Wystawiano po pierwszy raz 28. Maia na dochód P. S t a r z e w s k i e g o Traiedyią we 3 aktach z niemieckiego Fr. S c h i l l e r a przetłumaczoną: O b l u b i e n i c a z M e s s y n y: Wzaiemną nienawiścią pałaiący bracia D o n M a n u e l i D o n C e z a r zostaią za staraniem matki pogodzeni. Lecz w krotce wzniecona w obudwóch miłość ku B e a t r y c e staie się przyczyną śmierci Don M a n u e l a, któremu popędliwy brat w zazdrosnem uniesieniu życie odbiera. B e a t r y k a była ich siostrą, przeznaczoną zaraz po swoiem urodzeniu na smierć od oyca, który tym sposobem chciał uciekać spełnienia wyroczni, zapowiadaiącey »że ona będzie przyczyną śmierci obu braci« lecz którą czuła matka ocaliła i na ustroniu wychowała. Dowiaduie się o tem D o n C e z a r, przeięty rozpaczą, gdy go iuż nic z tym swiatem wiązać nie może, zniwecza także własną ręką zohydzony swóy byt. Wartość tego płodu wielkiego mistrza iest powszechnie znana i oceniona. Tłumacz czyli raczey przerabiaiący tę sztukę poopuszczał i poskrócał wiele scen i mysli oryginału. Chory wyrzucono, a natomiast wyprowadzono powierników. Polszczyzna czysta. Z aktorów nayłepiey odegrali swoie role P. B e n s o w a i P. S t a r z e w s k i.

Nastąpiła komedyia Kotzebnego w 1 akcie: S o w i ż d r z a l. W porozumieniu z swoim kochankiem dokucza Z o s i a wielorakiemi sposoby swoiemu opiekunowi zazdrosnemu szarletanowi, i umie podeyść baczność strzegącego ią S o w i z d r z a ł a. Powszechnie podobała się komiczna gra P. N o w a k o w s k i e g o w roli przestrzegaiącego scisle rozkazow panskich S o w i z d r z a ł a.

Redakcya F. K r a t t e r a. — Drukiem J. P i l l e r a.